

"Pamiętniki zakochanych" fragment — elawalczak

Od autora: Sandra w ciągu jednego dnia traci pracę, męża i córkę. W tym właśnie dniu pojawia się w jej życiu duch. Z jakiegoś powodu Ula po śmierci zostaje na ziemi. Nie wie dlaczego. Kobiety próbują rozwikłać tę dziwną sytuację i poznać powody. Pomaga im w tym pamiętnik napisany przez męża Uli (byłego męża), Maćka. (nowa książka Elżbiety Walczak)

ZAKŁÓCENIE

Zostałam sama z butelką do połowy pustą. Miałam szczerą nadzieję, że to się nie dzieje naprawdę. Pamiętnik leżał zamknięty. Dotykałam go ręką jak relikwię. Zamknęłam oczy i próbowałam wejść w jej skórę. Im bardziej próbowałam, tym bardziej chciało mi się wymiotować.

Obudziłam się rano na podłodze. W tym samym czasie rozległ się dzwonek do drzwi.

- Niespodzianka!

- Nikola?

Przeszła od razu do rzeczy.

- Brzydko pachniesz, mamó. Masz na to jakieś sensowne wytłumaczenie?

- Wróciłam z terapii.

- Było aż tak źle?

- Koszmarnie.

Zobaczyła w kuchni puste butelki po merlocie.

- Spodziewam się jeszcze kilku sensacji, ale tego nie trawię. Matki alkoholiczki nie zniosę.

- Przestań gadać głupoty Nikola. Znasz mnie nie od dzisiaj. I z pewnością wiesz, że skoro się upiłam, to miałam ku temu sensowny powód.

- Sensowny powód?

- Czytaj.

Nie wiedziałam, co powiedzieć, więc pokazałam jej pamiętnik.

- Nie teraz, mamó. Muszę wziąć prysznic i coś zjeść. No dobrze. Wybaczam ci. – Przytuliła mnie do siebie. – Przepraszam. Przyjechałam teraz, bo nie będę mogła być w święta. Daj mi godzinę. Albo wejdź pierwsza do łazienki, ja w tym czasie coś zjem.

Wstydziałam się, nie spojrzałam w łazience ani razu w lustro. Faktycznie śmierdziałam. Żeby nie myśleć, afirmowałam. Całość, w sumie była odświeżająca, jajecznicą mojej córki smaczna, a chaos w głowie

coraz większy, zamiast odwrotnie.

- Mogłabyś zadbać o ogród. Pełno w nim śmieci. - Patrzyła przez okno, bo nie miała odwagi patrzeć mi w oczy. - Kto napisał ten pamiętnik? Przejrzałam go.

- Ktoś, kto popełnił samobójstwo.

- Dzwonił tata? – zapytała bez żadnej reakcji.

- Nie, ale wysłałam mu pozew. Mam nadzieję, że z nowym rokiem zakończymy ten rozdział. Mam ochotę na zmiany.

- Widzę. Wszystko powywalane do góry nogami. Dlaczego popełniła samobójstwo i dlaczego to czytasz? Skąd to masz?

Opowiedziałam jej historię upadku, szczeliny i terapii Malickiej. Zataiłam informację o duchu.

- Zaczęłam malować obrazy.

- Nie szkoda ci czasu? Kto to kupi?

Nic nie wiemy o naszych dzieciach. A one z pewnością traktują nas jak Zombie. Jesteśmy dla nich starymi ludźmi, dla których życie powinno się kończyć wraz z ich wejściem w dorosłe życie.

- Nie ważne czy ktoś kupi. Maluję codziennie, to znaczy od kilku dni.

- Pamiętnik to dobry pomysł. Powinnaś też coś takiego napisać.

- Dlaczego tak sądzisz?

- Jest większa szansa, że ktoś kupi książkę, niż obraz. Poza tym dobrze piszesz. Parę razy zabłysnęłaś w Stanach. Nie pozwól o sobie zapomnieć.

- Rozwodzi się co drugi po dwudziestu latach małżeństwa. To żadna ciekawostka dla świata. A nie każdy popełnia samobójstwo i ma odwagę napisać o tym przed śmiercią.

- Zdecydowanie wolę czytać Lema.

Nie miałam siły się kłócić ani komentować tych złośliwości, do których byłam przyzwyczajona. Błyszczcie w Stanach...

- Lepiej powiedz co u ciebie. Czemu przyjechałaś? Miesiąc to trochę za krótko, żeby się stęsknić. Masz jakiś powód?

- Ojciec sfinansował mi ten przyjazd.

- Aha.

Sprzątałam talerze i czułam, że będzie robił wszystko, żeby przeciągnąć ją na swoją stronę.

- Lecę z nim jutro na cały dzień do Wiednia.
- Aha. Z nową narzeczoną?
- Tak, chce mnie z nią poznać.
- Kurwa, czy to nie mogło poczekać?
- Przestań. Sama mówisz, że czas na zmiany.
- Nikola, jego zmiany polegają na tym, że dupczy kogoś w twoim wieku.
- Nie bądź wulgarna, bardzo cię proszę. To już się wydarzyło. Też ułóż sobie życie.
- Boże, jak łatwo jest przekreślić dwadzieścia lat.
- Zmiany możesz zacząć od posprzątania w ogrodzie, wywalenia tego głupiego dywanu z pokoju i wysprzątania swojego umysłu.

Tego było za wiele. Włożyłam płaszcz i wyszłam.

Prószył śnieg. Płatki roztopiały się na granatowym pluszu. Patrzyłam w niebo i mrugałam oczami. Szłam przed siebie, zaglądając do każdego sklepu. Kupiłam parasolkę i batonik czekoladowy (bez cukru). Nie nawidziłam promocji i czasu, w którym w galeriach handlowych nie dało się wejść normalnie przed świętami. Ludzie zachowują wtedy tak, jakby nie mieli pojęcia, co to normalność. Podobno 50% konsumentów robi zakupy wyłącznie, gdy pojawiają się obniżki. Slogany reklamowe, w które ci wszyscy konsumenci wierzą, to przerażające zjawisko. QR – kody, zagadki, konkursy. Internet już teraz relaksuje i wciąga w akcje promocyjne. Nauczyłam się robić zakupy w domu. Co ta Nikola sobie wyobraża? Nie byłam w stanie zrozumieć w tym momencie ani jej, ani zasad marketingu.

- Sandra?
- Maciek? Co tu robisz?

Głupie pytania, jakie zadaje się w takich momentach, są naprawdę głupie. Przecież wiadomo, że przyszedł zrobić zakupy. Poszliśmy na kawę i postanowiłam zwierzyć mu się z całej tej sytuacji z mężem (z byłym mężem), rozwodem i manipulacjami.

I kto przeszedł przez szybę restauracji, kiedy on zamawiał kawę? Oczywiście Ula.

- Coś się stało? Jesteś błada – postawił kawę z przerażeniem.

Przecież mu nie powiem, że właśnie do naszego stolika dosiadła się jego żona (była żona). Patrzyłam na niego i na nią, bo nie byłam pewna, kto kogo widzi w tym zestawie. Upewniwszy się, że on jej nie, odpowiedziałam.

- Wszystko w porządku. Zdaje ci się.

- To dobrze. Wracając do twojego małżeństwa...

- Powiedz mi coś o swoim.

Spojrzał na mnie, a ja na Ulę.

- Jesteś wścibska i złośliwa. – Powiedziała upierdliwa zjawą.

- Goją się we mnie rany, tylko tyle. Cały czas ją kocham. Nie jestem w stanie zapomnieć.

- To zupełnie odwrotnie niż ja – odpowiedziałam. – Ja chciałabym zapomnieć dwadzieścia lat przeżytych z mężczyzną, który napisał na odchodne jedno zdanie w mailu. Nie miał odwagi powiedzieć mi tego w oczy. Przekreślił wszystko w ciągu kilku minut.

- Nie chwaliłaś się – zjawą znowu wtrąciła swoje trzy grosze.

- Zdążyłeś się z nią pożegnać? – zapytałam z premedytacją.

- Nie, w zasadzie nie.

- Może powinienes, będzie wam łatwiej obojgu uwolnić się... To znaczy, tobie będzie łatwiej.

- Chcesz się mnie pozbyć? – Ula, próbowała uderzyć pięścią w stół.- Nie tak łatwo...

- Napisałem pamiętnik, w zasadzie książkę, o mnie i o niej. Chyba pożegnałem się właśnie tam.

- Pamiętnik to dobre rozwiązanie. – Uśmiechnęłam się do niego. I do niej.- Gdzie spędzasz święta?

- Jeszcze nie wiem. A ty?

- U znajomych – skłamałam rozanielona.

Nie chciało mi się wracać do domu, ale nie chciało mi się też patrzeć na niego i na nią, bardziej na nią. Rozpraszała wszystkie moje myśli. Zerkalam tak naprawdę przez okno i szukałam wymówki, żeby wyjść.

- Niech to się już skończy – pomyślałam. - Chcę być sobą. Normalną kobietą w sukienkach Gucciego i pantofelkach Prady. A nie kimś, kto ogląda głupie farsy z panią, która wymachując rękami, nie może w nic trafić. A ja z jakiegoś równie głupiego powodu, udaję, że tego nie widzę.

Przeprosiłam Maćka i dałam znać Uli, że spotykamy się w toalecie.

- No! – Ona odezwała się pierwsza.

- Mam tego dosyć! Pojawiłaś się w tej restauracji, jak...

- Jak zjawą?

- Czy możesz teraz wrócić i porozmawiać ze swoim mężem?

- Byłym mężem.

- Wyjaśnij mu stan swojego ducha i po prostu zniknij. Co ja mam do cholery wspólnego z waszymi problemami? Mam swoje, równie trudne do rozwiązania. Nie mogę się obarczać tobą. Ten upadek ze skarpy to przypadek. Mój upadek. Twój był zamierzony. Czy pomyślałeś wtedy, przepraszam bardzo za to pytanie, że pierwsza osoba, która znajdzie twój zeszyt, będzie odpowiedzialna za wyjaśnienie tego, co niewyjaśnione i twoją teleportację.

- Nie pamiętam, co wtedy myślałam.

- No właśnie. A ja nie mam teraz ochoty zgadywać, co ty wtedy myślałaś. Czy to jest jasne? Powiedz coś tymi dziwnymi wargami. Uszczypnij mnie. Skiń głową, że rozumiesz. Przepraszam na chwilę, muszę się przy okazji wysikać.

Kiedy wyszłam, stała.

– Ula!

- Mogłabyś mi pomóc znaleźć jakieś rozwiązanie.

- Jedynym rozwiązaniem, jakie znam, jest wizyta u egzorcysty.

Nie słyszałam wcześniej, że ktoś wszedł do kabiny obok.

- Przepraszam, za dużo wina. – Powiedziała pani, która wyszła z wyrzutami sumienia.- Całkowicie się z panią zgadzam. Kobiety w naszym wieku, patrząc w lustro, mają już tylko takie marzenia. Młodym jest dużo łatwiej. Proszę się nie przejmować aż tak bardzo. Wszystko się ułoży, kwestia przyzwyczajenia. Miłego dnia.

- On mnie kocha. - W końcu powiedziała nieśmiało Ula.- Cały czas. Spędziłam z nim noc, potem, jak wyszłam od ciebie.

- Wyszłam, to za dużo powiedziane. Dobrze, zróbmy tak, spędź z nim jeszcze dzisiejszą noc. U mnie się nie pokazuj. Sytuacja rodzinna bardzo się skomplikowała. Nie mogę gadać do siebie, do ciebie, przy córce. Jutro jedzie do Wiednia. Będę miała czas, żeby o tym pomyśleć. Powiedzmy o dziewiętnastej. Jezutku, przecież ty nie wiesz, co to czas. Wlatuj, kiedy chcesz, będę czekała. Obiecuję. A teraz znikaj. – Poprawiłam makijaż i wyszłam.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 30.07.2020 14:37

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.